Nr. 62. Kraków, dnia 17 Marca — Sroda. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	26 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12** centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyńciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, B. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . .	**5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . .	**5** złr. **90** c.
w państwie austryackiem . . .	**6** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**7** złr. — c.

miesięcznie zaś:

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . .	**2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem . . .	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** c.

Kraków, 16 marca.

Telegramy wczorajsze przyniosły ważną wiadomość o wniesionej przez ministra handlu bar. Pino dymisyi. Nie wiadomo jeszcze, czy dymisya przyjętą została lub nie, sądzimy jednak, że przyjęcie jej nie ulega wątpliwości. Jako powód ustąpienia ministra handlu podają różnice zapatrywań co do stanowiska dyrektora pocztowych kas oszczędności i zakresu działania tej instytucyi. Jest wszakże więcej niż prawdopodobnem, że to jest tylko pozór, a właściwych powodów dymisyi gdzieindziej szukać należy. Baron Pino nie należy do tych mężów stanu, którzy przy zapatrywaniach swych stoją tak twardo, że rzucają urząd i wysokie stanowisko, jeżeli się ze swem zapatrywaniem utrzymać nie mogą. Wszak widzieliśmy go dwukrotnie w jednej i tej samej sprawie — kolei północnej — pobitego zupełnie, a mimo to o dymisyi nie myślał. I gdyby sobie nie życzono, by ustąpił, to i dzisiaj w tej kwestyi wcale nie zasadniczej, jaką jest sprawa organizacyi pocztowych kas oszczędności, albo z góry uczynionoby mu pewne ustępstwa, albo on sam, ze zwykłą sobie elastycznością byłby się zgodził na postanowienia, których zrazu nie pochwalał. I dlatego sądzimy, że to tylko pozór. Właściwym zaś powodem dymisyi jest, że się bar. Pino uczynił wręcz niemożliwym, a dalszy udział jego w gabinecie hr. Taaffego stanowczo dla rządu dzisiejszego był szkodliwym.

Wszystkie „drażliwe“ sprawy, a przynajmniej prawie wszystkie, jakie się wydarzały za rządów hr. Taaffego, wchodziły w zakres departamentu, którego szefem był bar. Pino. Słynna sprawa kolei transwersalnej, lanederbanku, Schwartza i t. d. — pozostała do tej chwili wielkim znakiem zapytania, a zarówno w sprawozdaniu większości jak i mniejszości komisyi parlamentarnej, do zbadania tego przedmiotu wybranej, zamarkowaną jest nadzwyczaj silnie chwila, w której ministerstwo handlu zmieniło swoje zapatrywanie na kwestyę sposobu budowy tej kolei, ale nie są równie silnie, jasno i zrozumiale zaznaczone motywa, dla których to się stało. W sprawie kolei północnej dość powiedzieć, że gdyby Rada państwa była przyjęła pierwotny wniosek rządowy, t. j. projekt bar. Pino — byłby skarb państwa poniósł stratę 60 milionów w porównaniu z temi korzyściami, jakie mu drugi projekt ugody zapewnił. Projekt pierwotny upadł, milczącą zgodą wszystkich stronnictw Izby pogrzebany. Baron Pino jednak nie rozumiał, co mu wobec tego czynić należało. Wniósł drugi projekt, w którym znowu komisya a następnie i pełna Izba poczyniła bardzo ważne zmiany, pomimo, że bar. Pino znowu — tak jak przy pierwszym projekcie zapewniał, że to jest maximum ustępstw, jakie od kolei uzyskać można. Okazało się jednak potem, że to wcale nie było maximum — i że jak tylko naciśnięto kolej silniej, niż to p. minister uczynił, kolej dalsze i bardzo znaczne poczyniła ustępstwa. Trzecia wreszcie ważniejsza sprawa tego rodzaju, t. j. kwestya kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach zbyt jest świeżą, byśmy ją potrzebowali przypominać. Fakt, że objęcie przez państwo tej kolei nastąpiło nie wtedy, gdy ją można było nabyć po bardzo niskiej cenie, ale po dokonanem a przez rząd protegowanem finansowem uzdrowieniu kolei, kiedy z konieczności warunki musiały być cięższe — fakt ten pomimo wysiłków aż trzech szefów sekcyj ministerstwa handlu nie został należycie wyjaśnionym.

Była więc w działaniu ministerstwa handlu, najłagodniej mówiąc, pewna słabość, a co najgorsza: niejasność. Szkodziło to w wysokim stopniu ministerstwu Taaffego, szkodziło prawicy. A nie to uważamy jako szkodę, że rząd i prawica narażone były na ataki — ale że te ataki były w znacznej części uzasadnione. Nie szkodzi to rządowi ani rządowej partyi, gdy przeciwne stronnictwo w kwestyach politycznych je napada — ale szkodzi w wysokim stopniu, gdy ataki te mają cechę przedmiotowości i są na uzasadnionej podstawie oparte. A tak było niestety w tych sprawach, z których żadna nie została wyjaśniona w sposób taki, aby wszelka niejasność znikła, aby cień wszelki został usunięty. Przykrego, bolesnego, upokarzającego doznawało się uczucia, kiedy poselstwo polskie w Wiedniu czy to czynnym swym udziałem w tych walkach, czy też samem tylko głosowaniem stawało w obronie spraw, nie dających się obronić, gdy głosami swemi popierało rzeczy, które co do moralnych swych podstaw były wątpliwe.

I dlatego radośnie witamy ustąpienie ministra Pino. Kołu polskiemu odpadnie potrzeba popierania i obrony rzeczy niejasnych, i brania za nie trudnej do zniesienia odpowiedzialności. Ministerstwo Taaffego traci członka, który je na największe narażał trudności i przykrości. Ktokolwiek pragnie, aby Koło nasze jak najmniej miało sposobności kompromitowania się, ktokolwiek godząc się z politycznym kierunkiem dzisiejszym w Austryi, wprawdzie jeszcze dotąd nie autonomicznym ale zawsze do tego w ostatecznych wynikach zmierzającym, ten musi cieszyć się z ustąpienia bar. Pino. W każdym razie — w rządzie i na prawicy oczyściło się nieco powietrze...

Z Petersburga.

Wychodzący w Stokholmie *Dagblad* zamieszcza ciekawą korespondencyę z Petersburga, którą w streszczeniu podajemy. Korespondent zajmuje się obszerniej pobytem ks. Mikołaja Czarnogórskiego w Petersburgu. Wizycie tej przypisują tam ważne znaczenie. Korespondent donosi, że dopiero po dłuższej rozmowie księcia z p. Giersem, postanowiono, aby ks. Nikita udał się do Berlina. O tej rozmowie obiegają najrozmaitsze pogłoski.

„Książę Czarnogórski — powiada korespondent otrzymał polecenie od rządu rosyjskiego, aby wybadał jakby w Berlinie przyjęto myśl podziału Austryi! W myśl tego projektu Niemcy naturalnie mają otrzymać największy łup, tj. austryackie prowincye niemieckie, Czechy i Morawę. Kraje południowo-sławiańskie Austryi mają być przyłączone do Serbii i Czarnogóry, a całe to wielkie serbskie państwo ma być oddane dynastyi ks Nikity. Węgry wreszcie mają tworzyć całkiem odrębne królestwo po odstąpieniu sławiańskich okręgów na rzecz wielkiej Serbii.“ Oto wszystko! Jednakże sam *Dagblad* dodaje następnie, „iż dziwić się należy, że podobne fantazye czy plotki polityczne przyjmują w Petersburgu ludzie zresztą skądinąd rozumni za rzecz aktualną, choć powyższy projekt sprzeciwia się polityce ks. Bismarka, który, jak wszystkim wiadomo, pragnie, aby Austro Węgry rozwinęły się i stały się silnem państwem sławiańskiem przeciw Rosyi. Telegramy z Berlina donosiły, że ks. Czarnogórski w czasie swego pobytu w Berlinie gorąco przemawiał za utrzymaniem pokoju. Bardzo to grzecznie i łaskawie ze strony księcia, lecz niestety nie wiele się znajdzie osób, co uwierzą w zapewnienia pokojowe potentatów *in duodecimo*, gdy jednocześnie wielcy mocarze *in folio* zbroją się, jak gdyby wojna była nieuniknioną. Wiedzą zresztą bardzo dobrze w Petersburgu, iż Austrya poczyniła kroki, które pozwalają temu różnojęzycznemu państwu opuścić stanowisko wyczekujące, Rosya bowiem na zapytania gabinetu wiedeńskiego nie raczyła dać swemu wiernemu sprzymierzeńcowi i przyjacielowi ze Skierniewic i Kromieryża ani jednej zadowalniającej odpowiedzi.“

Tymczasem Rosya się zbroi i koncentruje swe wojska na austryacko-polskiej granicy, o czem przekonać się można z *Inwalida*, urzędowego organu ministerstwa wojny. Ministerstwo zaś marynarki prócz wielkich okrętów wojennych zamówiło w Motuli (w Szwecyi) 16 transportowych parowców o sile 50 koni, tudzież w Wyborgu (w Finlandyi) 48 promów transportowych każdy na 150 ludzi, co wszystko ma być w najkrótszym czasie wykończone.

Adresy szlachty są w Rosyi na porządku dziennym. Nie ma dnia, ażeby dzienniki urzędowe nie ogłosiły jakiegoś adresu do cara od szlachty z którejkolwiek gubernii. Są to podziękowania szlachty carowi za dobrodziejstwa już wyświadczone i wyświadczyć się w przyszłości mające. Cała ta akcya adresowa ma swoją tajemnicę. Z pewnego źródła dowiadujemy się, iż akcyę tę urządził hr. Tołstoj, minister spraw wewnętrznych, który postanowił wzmocnić znaczenie szlachty w ustroju państwowym przez podniesienie materyalnego dobrobytu i społecznego stanowiska stanu szlacheckiego. W tym duchu działając hr. Tołstoj ma zamiar w Radzie państwa wystąpić w obronie szlachty a dla wzmocnienia swego stanowiska dał do zrozumienia marszałkom szlachty, aby w adresach, gromadnie podpisywanych, szlachta rosyjska wyraziła, iż jest zagrożoną na wszelkich stanowiskach, nie czuje się bezpieczną w swych domach, i że koniecznie musi mieć przeważający wpływ w zarządach ziemskich gubernialnych i powiatowych. Te przekonania ma wkrótce wyrazić Tołstoj w Radzie państwa podczas obrad nad wnioskami komisyi Kochanowa, która tak nielitościwie została obciętą w zakresie swoim przez teraźniejszego właśnie ministra spraw wewnętrznych. O ile wnosić można, reakcyjne wnioski hr. Tołstoja na korzyść stanu szlacheckiego nie przejdą w Radzie państwa, gdzie liberalne idee wzięły górę pod wodzą Abazy, Wałujewa, Ignatiewa itp. Zresztą nie wszystkie gubernie spełniły rozkaz adresowy hr. Tołstoja, a do tych należy gub. pskowska i nowogrodzka. Hr. Tołstoj nie traci jednak nadziei i pragnie cofnąć Rosyę wstecz o 30 lat, uważając uwłaszczenie włościan za zbrodnię, którą pomścić należy.

Z Bułgaryi.

Sofia, 2 marca.

Dwunastodniowy pobyt księcia Aleksandra i ministra Karawelowa w południowej Bułgaryi, a właściwie w Filipopolu miał na celu — oprócz przedstawienia się ludności po zwycięstwach wojennych — utrwalenie unii między obu połowami państwa i przygotowania nowych sił zbrojnych na wypadek wznowienia wojny z Serbią, tudzież w przewidywaniu ewentualności nowych zawikłań.

Każde z tych zadań spełniono należycie i odpowiednio do wymagań chwili. Wjeżdżającego do stolicy połndniowej Bułgaryi zwycięskiego księcia (jadącego w jednym powozie z prezydentem ministrów Karawelowem i naczelnym wodzem Nikołajewem) witała ludność z większą jeszcze serdecznością i zapałem, niż po dokonaniu aktu unii. Od dworca kolei do miasta i przez miasto całe do konaku książęcego wojsko i różnobarwna ludność z różnemi stowarzyszeniami i zakładami naukowemi tworzyła jeden nieprzerwalny szpaler, który radośnemi okrzykami wstrząsał powietrze, zagłuszając i salwę dział i bicie dzwonów cerkiewnych, a wstrzymując się chyba po to — aby przed każdą z trzech bram tryumfalnych wyrazić zwycięzcy słowa hołdu i radości, lub przez usta kapłanów dziękować w świątyni niebu za zwycięstwo. Przedstawiciele mocarstw europejskich — o ile pozwalało na to ich stanowisko, nie uchylili się także od ogólnych objawów uznania: wszyscy konsulowie (z wyjątkiem rosyjskiego), wywiesili flagi na konsulatach i w galowych strojach złożyli natychmiast (z wyjątkiem znów rosyjskiego) wizytę księciu. Iluminacya miasta, serenada, koncert na cześć księcia w sali gimnazyalnej i wieńce kwiatów, złożone jemu — były dalszem uzupełnieniem owacyi.

Nie brakowało też i adresów zaufania do rządu i wiernopoddańczych uczuć dla księcia. Były one tembardziej na czasie, że przeciwne rządowemu stronnictwo, a raczej pewna jego frakcya, instygowana przez agentów rosyjskich, nie ustawała w zabiegach podkopywania ugody z Turcyą i agitacyi przeciw księciu i ministerstwu. — Już nawet do naszych dzienników przecisnęły się *via* Bukareszt telegraficzne wieści o tych intrygach, które w jednej chwili mogły się nawet stać groźnemi nietylko dla obecnego rządu, ale i dla samoistności Bułgaryi. Wieści te miał podać podług naszych dzienników Telegraful bukarestski. Że tak nie jest, że wieści te w pewnych szczegółach były niedokładne (właśnie może dlatego, że były czerpane z Bukaresztu), przeto podaję je tu w streszczeniu podług tutejszych źródeł.

Było to dnia 7 listopada z. r. w dzień bitwy pod Śliwnicą, kiedy Serbowie znajdowali się tylko o 29 kilometrów od Sofii. Gdy cała ludność stolicy była w popłochu i jedni z trwogą lub rozpaczą gromadzili się na ulicach, gotowi bronić się do upadłego, inni zaś z niemniejszym smutkiem tłumami skupiali się na wozach w kierunku gościńca czarnogórskiego, kilka indywiduów z radością pocierało ręce i spoglądało na dom Kantakuzena, gdzie zgromadzeni oficerowie rosyjscy pili szampana i witali nadzwyczajnego komisarza. Rosyanie byli tak pewni przybycia Serbów i w następstwie tego okupacyi rosyjskiej, że rozdawali zausznikom i przyjaciołom swoim karty bezpieczeństwa, których posiadacze, jako zostający pod protektoratem Rosyi, wolni byliby od napastowań zwycięzcy. — Wieczorem dnia tegoż miało się odbyć zgromadzenie w gmachu metropolii, w celu ukonstytuowania rządu tymczasowego pod protektoratem Kojandera. W jaki sposób doszło już do tego, to nas pouczają szczegóły dni poprzednich. Jeszcze d. 5 listopada, kiedy po pierwszych przegranych Bułgarów stronnicy Zankowa spodziewali się, że Sofia wpadnie w ręce Serbów, zażądali za poradą konsula Kojandera, aby on wziął stolicę pod opiekę Rosyi. — Kojander chcąc nadać więcej powagi temu żądaniu, oświadczył gotowość swoją pod warunkiem, aby ono było przedłożone formalnie przez burmistrza na czele 200, albo najmniej 100 obywateli. Gdy jednak tylu zdrajców nie mogło się znaleźć, Zanków zebrał w domu u siebie kreatury swoje (jak Ludskanowa, Caczewa, Burmana, Żelerkowicza i innych) dla utworzenia rządu tymczasowego. Caczew był upoważniony do tego, aby napadł na ministra sprawiedliwości i odebrał od niego pieczęć państwa, a inni otrzymali pełnomocnictwo, aby namówić metropolitę Klemensa do przyjęcia godności namiestnika książęcego pod protektoratem Rosyi. Metropolita z oburzeniem odrzucił propozycyę, powiadając, że nie chce być zdrajcą własnej ojczyzny i spiskowcy powrócili do domu radzić nad dalszemi kombinacyami... gdy w tem nad wieczorem odgłos dział z placu boju ucichł, a kuryer przybył z wiadomością o

---

PORACHUNEK ZE SOBĄ

przez

Marynę Wyhowską.

(Ciąg dalszy.)

Generał czuł się nieco krępowanym dowodzeniem p. Wacława, uderzył więc w inną stronę.

— Marzenia trzeba porzucić... czas myśleć o samozachowaniu się; czyż nie widzicie co się dzieje? Czyż Bismark nie rozjuszył Niemców tak, że gotowi są sprawić Polakom jakąś niesłychaną Bartłomiejową noc? Czyż nie zniemcza pozostałe resztki szlachty i włościan? Czy nie skupują majątków, a właścicieli nie puszczają o kiju żebraczym? A w Austryi jak? Czy Galicya jest polska, czy żydowska? Czy tam system podatków nie uboży wszystkich warstw społecznych? Co robić w takiem okropnem położeniu? Trzeba przecie własną przyszłość ratować?

Pan Wacław kiwnął głową.

— Jakże chcesz ją ratować?

— Jak? Jedna jest przecie droga: czołem uderzyć przed tronem petersburskim, prosić o łaskę i przebaczenie, prosić, aby nas Rosya nie dała na pastwę Niemcom....

Pan Wacław drżącym ze wzruszenia głosem mówił:

— Śpiewasz znaną piosenkę na targowicką nutę; zmieniły się tylko okoliczności: wtenczas prosiliśmy carowej, aby nas wzięła w opiekę i broniła od tych, którzy pragnęli wolnej i niepodległej ojczyzny, dziś prosimy o nową łaskę — aby nas od Niemców broniła. Moskwa obroniła nas wprawdzie od konfederatów, ale my od niej już przeszło sto lat bronimy się i obronić się nie możemy. Dziś stokroć gorzej, bo ci, którzy propagują politykę pojednania z Rosyą, ciągną naród w przepaść, prowadzą go do wynarodowienia. Nasz stosunek do Moskwy, która Polskę zabrała prawem silnego, jest taki, że nie łaski od niej żądać możemy, ale tylko sprawiedliwości, tego, co się nam należy. Nie przeczę wcale, że czasy są okropne, że rozpacz opanowuje na jedną myśl tego, co się dzieje, jak daleko podłość, zaciekłość i chciwość wrogów pójść mogą, ale jakież mamy prawo z rozpaczą naszą odzywać się głośno, dzień po dniu, osłabiać samodzielność narodową, całą społeczność namawiać do samobójstwa dla tego tylko, że pomięszany umysł kilku awanturników literackich sam walczy z widmem szaleństwa i samobójstwa? Czy dla tego, że nas jeden nieprzyjaciel ciśnie, mamy upadlać się przed drugim? Zresztą, jednostkom wolno to czynić; podłych lub sprzedajnych, chorych umysłowo lub samolubów, każda społeczność posiada podostatkiem, a tembardziej nasza, którą grabiciele jej trzymają zawsze w stanie nerwowego rozdrażnienia, ale nie wolno w imię obowiązków sumienia bałamucić narodu i zamiast radzić mu, aby wydobył z siebie cały zapas energii i siły, aby nadzieja samodzielnej przyszłości nie umarła w nim nigdy, radzić mu zaprzągać się do wiernej służby moskiewskiej, aby w niej sponiewierać uczucia narodowe i skazać się na zagładę polityczną.

Generał oparty o biórko podniósł oczy na brata i spojrzenia ich spotkały się.

— Samodzielnie żyć nie możemy, — rzekł, — daliśmy dowody niedojrzałości politycznej, zbankrutowaliśmy, krótko mówiąc, musimy więc prosić opieki silniejszego. My stanowimy cząstkę odrębnego, słowiańskiego świata, a w tym świecie największą potęgą jest Rosya, aby więc nie zginąć ostatecznie, musimy się pod jej skrzydła przytulić; w ten sposób będziemy mogli zachować przynajmniej narodowość, a przyszłość nie od nas zależy.

— Mylisz się, bracie, nie tylko zachowanie narodowości jest i będzie celem naszym i dążeniem, ale odrębność państwowa i samodzielne życie polityczne. My nie chcemy iść *w pryjmy* do Moskwy. Czyż był kiedy choćby najuboższy człowiek, któryby w życiu swojem nie pragnął własnej chaty, swego kąta, swego gospodarstwa? Co mówimy o tych niedołęgach, w których domu gospodarują komornicy? Dla czegóż Polska taka silna, bogata, ma wyrzec się własnego domu i ustąpić go dobrowolnie silnemu sąsiadowi za to tylko, aby on nam, dziedzicom tego domu, pozwolił w nim mieszkać spokojnie? Po tych ciężkich próbach, jakie przebyliśmy pod panowaniem Rosyi, podsuwać narodowi myśl, że rząd moskiewski może mieć z własnej woli jakieś uczciwe zamiary względem Polaków, jest to co najmniej lekkomyślnością. Rosya przeprowadza obecnie system niwelacyi państwowej, na planie jest Polska, muszą więc i będą ją wyrównywać do swego poziomu tak długo, jak długo nie będzie jakiegoś silnego przeciwdziałania. Taką jest po prostu siła loiki, która się dla nas nie zmieni. Rosya działa w myśl tego systemu: odcięła najprzód serce Polski od jej prowincyj, wynaradawia prowincye wszelkiemi sposobami: rujnuje własność ziemską, rujnuje kraj ekonomicznie, fałszuje prawo i sprawiedliwość, moskwici całe warstwy społeczne, nie dopuszcza nas do urzędów, do sądów, do kościoła, odjęła nam szkoły, język, narodowość — oto jest jej opieka dziś, kiedy jeszcze czują w nas siłę: jakaż być może opieka nad żebrakami, którzy pragną tylko od niej życia i chleba? Ty pamiętasz inne czasy: uczono nas wtedy po polsku, rządziliśmy się sami, nikt do naszego dziedzicznego prawa nie wglądał i nie kierował niem według woli urzędników carskich — dziś coraz gorzej i gorzej.... jesteśmy upokorzeni, złamani, oplwani przez rząd i urzędników, dla których nie ma prawa i prawdy — i dziś właśnie kilku ludzi pomięszanych, którym widmo przestrachu sen mąci, śmie nas namawiać do zgody? Jest w tem coś upokarzająco podłego! My nie z narodem moskiewskim, a z rządem mamy porachunek, który nas co dnia ciemięży; niech naród moskiewski położy koniec tyranii, niech sam będzie wolny, a wtenczas znajdziemy drogę do kompromisów — ale dziś? z rządem? z ludźmi, którzy pragną tylko naszej zagłady — jaka może być zgoda?

Pan Wacław wzruszony, milczał chwilkę, bo z oburzenia i zniewagi na samą myśl zgody, oddech zapierał się mu w piersi, słowa dusiły krtań.

— Mówicie — ciągnął dalej — że pokutujemy za własne winy, że Moskwa obsypała nas dobrodziejstwem, a my nie umieliśmy tej łaski uszanować, chcieliśmy coraz więcej i więcej, żyliśmy mrzonkami, a co ważniejsze, pragnęliśmy urzeczywistnić marzenia o Polsce „od morza do morza“, podnosiliśmy ciągle broń na dobrodzieja, który nas pokonywał, a potem jak dzieci karał.... Jak dzieci — tak, niegrzeczne i krnąbrne dzieci. Powiedz mi, proszę, dla czego bronisz się od człowieka, który cię napada i chce zamordować? Dlaczego nienawidzisz człowieka, który kawał łąki z praojcowego mienia odebrał wam? Czynisz zadość uczuciu sprawiedliwości wewnętrznej — bo jest i inne! — czynisz zadość własnym przekonaniom, poczuciom, potrzebie — jednem słowem uznajesz sprawiedliwość i słuszność samoobrony w jednostce społecznej, dla czegóż owi ślepce moralni, którzy chcą naród prowadzić, odmawiają całemu narodowi prawa samoobrony? Na człowieka, który ci nic złego nie zrobił nie napadasz nigdy, nie masz do niego żalu, nienawiści; to samo dzieje się z rządem i państwem. Kto stracił wszystko i co dnia musi obcować z tym, który mu mienie zagrabił, ten w rozpaczy nie rzuca się do nóg rozbójnikowi, ale z rozpaczy za broń porywa raczej z nadzieją, że może przecie choć cząstkę zagrabionej ojcowizny wydrze z paszczy szatańskiej... Taką szlachetną rozpaczą w życiu politycznem nie zawsze kierować się wolno, ale niewolno nigdy potępiać jej. Pilnujcie interesów ekonomicznych narodu, oświaty, nauki, sztuki i największej sztuki, która podstawę bytu narodowego stanowi, bo karmi wszystkich — sztuki dobrego i mądrego gospodarowania na pozostałym kawałku roli, przestrzegajcie zgody wewnętrznej, domowej harmonii waszych uczuć i myśli; politykę pozostawcie wolnym narodom i własnego nie prowadźcie na manowce. Narody w niewoli spokojną pracą robią politykę, rozwijają się i krzepią nie pod hasłami „zgody z losem“, nie pod sztandarami pojednania, na których wypisane są krwawe słowa: ruina....

— W tem co mówisz — odrzekł generał — jest szlachetny zapał, nic więcej. Rosya jest naturalną opiekunką sławiańszczyzny, dała tego dowody: czyż nie powołała do życia Serbii i Bułgaryi? Tak samo i nas może powołać, kiedy tego staniemy się godni.

(Dok. nast.)

zwycięstwie wojsk bułgarskich, co położyło kres tym machinacyom, ale nie zakończyło jeszcze intryg rosyjskich.

Wobec tego zrozumiałym musi być ton, w jakim przemawiają teraz Bułgarzy w swoich dziennikach. I tak n. p. jeden z dzienników podawszy wiadomość o naradach w ministerstwie skarbu w Petersburgu, nad sposobem, w jaki należałoby wyegzekwować od Bułgaryi 6,600.000 rs. na wydatki na milicyę bułgarską z czasów wojny 1877 roku, tak od siebie pisze:

„Jak widzą czytelnicy, oprócz bezbożnego pieniężnego wynagrodzenia, do którego nas zobowiązano na rzecz naszej *oswobodzicielki* (kursywa w oryginale) za wydatki oswobodzenia, którego to wynagrodzenia znaczną część kwoty jużeśmy zapłacili, potrzeba jeszcze, abyśmy płacili w przyszłości wydatki, poniesione na owych ochotników bułgarskich, którzy obronili Szypkę przeciw Turkom i zatrzymali słynne to przejście dla Rosyan[1]... Jak widać, Rosya chce zedrzeć skórę z nas za nasze wyzwolenie, ale zobaczymy!..."

Albo na drugiem miejscu tenże sam dziennik, (*Nesawitimost'*) z powodu żądania ks. Meszczerskiego w *Graždaninie*, aby ks. Bułgarski zdał się na łaskę i niełaskę cara, tak się odzywa:

„Niech wam Bóg przebaczy, grzeszni bracia! Przy waszych przekonaniach nietylko Sławianie, ale i Tatarzy wyrzekną się was. Nienapróżno do dnia dzisiejszego jeszcze przedstawicielami waszej kultury są: obrazy cerkiewne, dzwony i samowary. Długo jeszcze zachwycać się będziecie nahajką i knutem... Bóg z wami!..."

Przeciw intrygom stworzyć fakta dokonane — to cel teraźniejszego rządu. To też coraz ściślejsze zlanie rumelijskich instytucyi z północnobułgarskimi postępuje szybkim krokiem naprzód. Początek zrobił minister sprawiedliwości. Najwyższy sąd w Płowdiwie zamieniono na apelacyę, zawisłą od ministerstwa w Sofii. Ustawa adwokacka, obowiązująca w północnej Bułgaryi (a na podstawie której tylko krajowcy mogą być adwokatami) obowiązuje i w Rumelii. Toż samo ma miejsce z procedurą sądową. W administracyi wogóle jeszcze tylko zmiany w oczekiwaniu ugody z Turcyą. Natomiast w finansach rozpoczęto radykalne dzieło unifikacyi. Wprowadza się monetę bułgarską, a w przyszłym miesiącu skasują się urzędy finansowe i ustanowi się natomiast filie Banku narodowego sofijskiego. Zresztą w następnym liście podam bliższe szczegóły tak o tem, jak o przyczynach nagłego wyjazdu księcia z Filipopola do Sofii, przyczynach, między którymi groźne w Sofii starcie między stronnikami księcia a agentami Rosyi nie małą odegrywało rolę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 marca

Od czasu do czasu pojawiają się pogłoski o utworzeniu różnych komisyj dla spraw polskich w Petersburgu. I teraz taka pogłoska krąży od pewnego czasu po Warszawie, a mianowicie, że pod prezydencyą W. ks. Konstantego powstała nowa komisya dla spraw polskich. Różnie mówią o jej zadaniu, a w każdym razie ma ona obmyśleć dalsze formy asymilacyi administracyjnej Królestwa Polskiego z carstwem. Ma być podobno zamiar zaprowadzenia w Królestwie sądów przysięgłych i samorządu miejskiego. Zobaczymy, czy pogłoska ta sprawdzi się.

O najważniejszym wypadku dnia w wewnętrznej polityce austryackiej, t. j. o dymisyi bar. Pino — piszemy na wstępie i w ostatnich wiadomościach. Dzisiaj odbywa się posiedzenie Izby posłów, na którem oczywiście będzie już rząd reprezentował co do zastępcy bar. Pinego i co do rozdziału ministerstwa.

Wczoraj pojawiło się już sprawozdanie komisyi budżetowej, której gen. referentem jest Mattusz. Sprawozdanie nie zawiera żadnych wywodów politycznych i obraca się na czysto przedmiotowem, finansowem polu.

Wbrew doniesieniom innych dzienników znajdujemy w *Kreuzzeitung* wiadomość, że biskup Kopp wstrzymał się od głosowania w komisyi pruskiej Izby panów, obradującej nad projektem kościelno-politycznym, zaleciwszy wszakże głosowanie za tymże członkom katolickim komisyi: hr. Brühlowi i baronowi Solemacherowi. Organ zachowawczy przemawia za usunięciem wszelkich przeszkód ze strony państwa w udzielaniu sakramentów i odprawianiu mszy.

Dzienniki niemieckie donoszą, że papież wysłał przez osobnego kuryera list do księcia Bismarka, w którym mu dziękuje, za jego pełne życzliwości słowa, wypowiedziane przy ostatnim obiedzie, wydanym dla członków parlamentu i sejmu pruskiego. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, byłaby ona dowodem, że kurya rzymska stara się wszelkimi sposobami o doprowadzenie ugody do skutku.

Zapowiedziane na niedzielę posiedzenie konferencyi konstantynopolitańskiej nie przyszło do skutku. W ostatniej chwili zaszła przeszkoda, której się nie spodziewano. Przed zebraniem się konferencyi nadeszła z Sofii wiadomość, że ks. Aleksander nie zgadza się na ograniczenie jego władzy w Rumelii na przeciąg pięciu lat. Ta nagła zmiana w zapatrywaniach księcia wywołała w Konstantynopolu prawdziwe zdumienie. Agenci dyplomatyczni w Sofii otrzymali polecenie prosić księcia usilnie, aby odstąpił od swych wymagań i przyjął rządy w tej formie, w jakiej mu je Porta ofiaruje. Dalsze zachowanie się księcia zależeć będzie w znacznej części od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie Rosya. Jeżeli bowiem odmowna jego odpowiedź jest tylko ustępstwem dla panslawistycznej partyi, która na dane z Petersburga hasło agitowała przeciw ugodzie, w takim razie nie można się spodziewać, aby książę uległ natychmiast żądaniom agentów, reprezentujących w Sofii europejskie mocarstwa.

[1]) W ciągu zaciętych bojów 8, 9, 10 i 11 sierpnia 1877 r. przeciw Sulejmanowi 5 tysięcy ochotników bułgarskich potrafiło utrzymać Szypkę aż do nadejścia Rosyan. (*Przyp. kor.*)

Petersburski korespondent do *Daily News* donosi, że niebawem odejdzie transport broni z Odessy do Antivari. Zrazu rząd rosyjski odrzucił żądania księcia Czarnogóry, aby wojska jego zostały zaopatrzone nową i dobrą bronią rosyjską, Giers oświadczył, że życzenia tego spełnić nie może, nie wywołując niezadowolnienia Austro Węgier. Obiecał jednak, że na wypadek wojny Czarnogóra należycie bronią będzie zaopatrzona. Książę Mikołaj odpowiedział na to, że wówczas będzie to niemożliwem, gdyż po ogłoszeniu wojny, żadnego rodzaju broń do Czarnogóry dostać się nie może. Zarzut ten uznał Giers uzasadnionym, i dlatego żądaniu księcia stanie się obecnie zadosyć. Car obiecał nadto księciu milion rubli ze swej kasy prywatnej. Zaliczka 400 tysięcy rubli została mu natychmiast wypłaconą.

W październiku bieżącego roku ma się rozpocząć ruch na nowej linii kolei żelaznej, przecinającej półwysep Bałkański. Traktat pokojowy między Serbią a Bułgaryą równie jak ugoda turecko-bułgarska nie zmieniły w niczem zobowiązań, które pojedyńcze państwa bałkańskie pod tym względem na siebie przyjęły. Mimo tego zachodzi obawa, że Porta nie bardzo będzie się starać o wybudowanie linii rumelijskiej, gdyż linia ta nie będzie już miała dla niej tego znaczenia co pierwej. Z drugiej zaś strony Bułgaryi nie zależy dziś wiele na połączeniu Sofii z granicą serbską. Zdaje się, że mocarstwa będą musiały wywrzeć znowu nacisk na państwa wschodnie, jeżeli budowa kolei ma być ukończoną w oznaczonym czasie.

Z Londynu donoszą, że wypracowany przez Gladstone'a projekt reform irlandzkich zawierać będzie następujące punkta: Parlament irlandzki będzie się składać z jednej Izby, przyczem protestancka ludność Irlandyi otrzyma pewną ilość reprezentantów. Irlandya będzie wysyłać posłów do parlamentu angielskiego w stosunku do kwoty, jaką się przyczynia do wspólnych wydatków. Policya irlandzka, która nie otrzyma broni, będzie podlegać parlamentowi irlandzkiemu. W razie gdyby życie lub mienie obywateli irlandzkich było zagrożonem, wojsko angielskie ma prawo wystąpić w ich obronie. Parlament irlandzki nie może nakładać ceł na wyroby angielskie, ani też wchodzić w układy z innemi państwami. Wywłaszczenie właścicieli gruntów odbędzie się kosztem wspólnego skarbu monarchii Kwota na ten cel przeznaczona wyniesie około 200 milionów funtów sterlingów.

Na dzisiejszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych, przedłożył rząd projekt budżetu na rok 1887. Budżet ten różni się od poprzednich tem, że wydatki na roboty publiczne i potrzeby kolonialne zostały przeniesione między wydatki stałe. Mimo oszczędności zaprowadzonych we wszystkich działach, niedobór wynosi 159 milionów fr. Minister skarbu proponuje Izbie zaciągnienie wieczystej trzy-procentowej pożyczki w kwocie jednego miliarda. Kwota ta ma być użytą na spłacenie 618 milionów krótkoterminowych pożyczek i skonsolidowanie 382 milionów długu ruchomego. Wskutek tej operacyi zmniejszy się niedobór o 84 milionów. Pozostałych 75 milionów zamierza minister pokryć przez podniesienie opłat od spirytusu.

W sobotę toczyły się w Izbie francuskiej dalsze obrady nad sprawą socyalną. W ciągu obrad wniesiono ośm projektów porządku dziennego. Izba odrzuciła jednak wszystkie i odroczyła dalszą dyskusyę do następnego posiedzenia. Z Decazeville nadchodzą tymczasem smutne wiadomości. Robotnicy, którzy otrzymali od paryskiej Rady gminnej subwencyę w kwocie 10 tysięcy fr., nie chcą rozpoczynać robót. Rady gminne w Lugdunie, Tulonie i Tuluzie nie poszły tym razem za przykładem Paryża i odrzuciły wnioski o udzielenie wsparcia robotnikom, którzy nie chcą zaprzestać bezrobocia.

Z powodu pogłosek o nowych przeszkodach, na jakie napotkały prace komisyi francusko-chińskiej, wysłanej dla oznaczenia nowej granicy Tonkinu, ogłasza *Temps* następujący urzędowy komunikat: „W sprawie wytyczenia granicy zachodziły wprawdzie trudności. Nie spowodował ich jednak rząd chiński, lecz tylko chińscy członkowie komisyi. Żądania ich nie uzyskały poparcia ze strony rządu pekińskiego. Przerwa w pracach komisyi pochodzi stąd, że obie strony zajmują się obecnie oznaczeniem niektórych ważnych granicznych punktów. Zwróciliśmy zresztą już poprzednio uwagę na to, że znając zwyczaje dyplomacyi wschodniej, należało się spodziewać, iż układy długo się pociągną. Co się tyczy traktatu handlowego, możemy oznajmić, że rozpoczęte w tym celu układy między reprezentantem Francyi p. Cogordan i wicekrólem Li Hung-Czang toczą się dalej w nader przyjacielskiej formie".

Sprawy szkolne.

(*Krak. Koło nauczycieli szkół wyższych*)

Na niedzielnem posiedzeniu toczyła się dalej dyskusya nad wnioskami prof. Fr. Tomaszewskiego co do uroczystych odpraw i nagród szkolnych. Według uchwały poprzedniego posiedzenia podzielono rzecz na dwie części i postanowiono dyskutować najpierw nad „odprawami".

P. Zawiliński widzi w „odprawach" przewagę stron dodatnich i zaleca je z tego względu, że będą one przyczyną szlachetnych wzruszeń, jakich wspomnienia na długo w życiu pozostają. Prof. German nie ma nic przeciw odprawom, ale boi się w nich niewłaściwości i czczości, dlatego radby mieć program ich z góry obmyślany i poważny. Ponieważ zdaniem prof. dra Baranieckiego program taki da się tylko obmyśleć w związku z nagrodami, o których ma być dopiero mowa, radzi przeto na razie o programie nie mówić, a zgodzić się na samą potrzebę „odpraw". Potem wniosek prof. Tomaszewskiego zgromadzenie przyjęło w formie, że „Zgromadzenie uznaje za właściwe wprowadzenie uroczystego otwarcia i zamknięcia roku szkolnego."

Co do nagród postawił prof. Tomaszewski dwa wnioski: 1. aby w ciągu roku donoszono rodzicom o wzorowem prowadzeniu się i postępie ucznia, aby udzielano pochwał w raporcie do Rady szkolnej i ogłaszano je cyrkularzem po klasach; 2. aby na końcu roku nagradzano listami, książkami i medalami. W dyskusyi nad pierwszym wnioskiem przemawiało wielu, niektórzy po kilkakroć. Prof. Petelenz nie widzi korzyści z takich urzędowych pochwał, bo pochwały takie bywały dawniej, a nie miały żadnej donioności, a i dziś dość się ucznia chwali prywatnie, czy np. po dobrej odpowiedzi, czy po zrobieniu dobrego zadania. Prof. Zakrzewski chce zwrócić dyskusyę na praktyczne tory i radby słyszeć zdania, jaki praktyczny cel tych pochwał w środku roku, a jakie mogą być ich szkody. Mimo to dyskusya idzie dalej torem odmiennym. Ks. Skrochowski odpiera zarzuty prof. Petelenza, a potem żąda nagród dla równowagi w postępowaniu; karze się więc i chwalić trzeba; posyła się uwiadomienia o złym postępie i prowadzeniu się, posyłać trzeba takie samo o bardzo dobrym postępie i takiem samem prowadzeniu się ucznia. Prof. Baraniecki wyraża wątpliwość, czy można w ciągu roku, a względnie półrocza mieć materyał do takich pochwał; prof. German występuje znowu przeciw tego rodzaju nagradzaniu uczniów, sądząc, że pochwał jest dosyć, i wnosi przejście do porządku dziennego.

Powstaje potem dosyć chaotyczna dyskusya, w której prof. L. Kulczyński uznaje potrzebę pochwał ale nie ostentacyjnych i tak uroczystych, a prof. Czubek poprawia i uzupełnia wniosek wnioskodawcy prof. Tomaszewskiego. Ostatecznie uchwalono większością głosów wniosek ks. Skrochowskiego, aby niezwykły postęp i niezwykłe dobre prowadzenie się ucznia pochwalić w ciągu półrocza przez uwiadomienie o tem rodziców lub opiekunów. Projekt ks. Puszeta, aby wybrać osobną komisyę, i ta niechby opracowała punkta pozytywne dalszej dyskusyi — nie utrzymał się. Ostatecznie o godz. 12¼ posiedzenie zamknięto, postanawiając w najbliższą niedzielę przeprowadzić dyskusyę nad dalszym wnioskiem prof. Tomaszewskiego.

Kronika.

Kraków, 16 marca

Wydział Sokoła wybrany na walnem zgromadzeniu z d. 14 bm. zaraz wczoraj się ukonstytuował, wybierając prezesem p. Michała Bałuckiego, wiceprezesem dr. Tadeusza Browicza, sekretarzem p. Włodzimierza Łuskinę, skarbnikiem p. Przemysława Kotarskiego, gospodarzem p. Stanisława Krzyżanowskiego, bibliotekarzem prof. Jana Czubka.

Obawa wylewów spowodowała miejscowe władze do przedsięwzięcia środków bezpieczeństwa. Ustanowiono mięszaną komisyę złożoną z reprezentantów magistratu, starostwa i inżynieryi wojskowej, która obraduje nad temi środkami.

Dla bezpieczeństwa. Czytamy w *Kuryerze codziennym*: „Wysoki stosunkowo stan wody i znaczne nagromadzenie lodów i śniegów na nizinach, dotykających Wisły i wpadających do niej rzek, dozwalają przypuszczać z chwilą roztopów groźniejszy wylew. Dla zabezpieczenia się od mogących powstać zatorów lodów, odnośne władze wydały rozporządzenie przygotowania odpowiednich środków wybuchowych do rozsadzania lodów.

W Modlinie, pod Warszawą, pod Demblinem przy ujściu Wieprza do Wisły, w Puławach, Sandomierzu i Zawichoście ustawione zostaną odpowiednie posterunki minerów, mających w razie potrzeby wykonać powyższe roboty.

Inżynierya Wisły zajęła się zabezpieczeniem materyałów, nagromadzonych na brzegach, służących do robót regulacyjnych.

Dodać należy również, iż baterye artyleryjskie otrzymały zawiadomienie, aby na wypadek żądania inżynieryi wodnej bezzwłocznie przystąpiły do rozbijania kulami gromadzących się lodów."

Protomedyk i radca namiestnictwa dr. Alfred Biesiadecki po kilkodniowym pobycie wyjechał wczoraj z Krakowa.

Wstęp na wystawę projektów na pomnik Mickiewicza dozwolonym jest obecnie za okazaniem biletu kupionego do Muzeum narodowego.

Zapiski policyjne. Tutejsza policya wyśledziła wczoraj Joana Szałachinowa, z gubernii Wiackiej, żołnierza rosyjskiego, stacyonowanego w Słomnikach, który w niedzielę rano sprzeniewierzył swemu rotmistrzowi około 400 rubli, a zarazem, chcąc ujść z pod dozoru, zabrał jednemu z włościan w Michałowicach całe ubranie, pozostawiwszy mu za domem swoje umundurowanie w prezencie. Szałachinow zachował sobie tylko na pamiątkę ostrogi i nabity rewolwer w olstrze.

„Sokół" lwowski. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", pod przewodnictwem dra Żegoty Królwczyńskiego odbytem, wybrano następujący zarząd na rok następny: prezesem (ponownie) Jana Dobrzańskiego, wiceprezesem dra Żegotę Królwczyńskiego, a członkami wydziału: Bieńkowskiego Fel., dra Dzędzielewicza Antoniego, Jacowskiego Józefa, Kiselkę Karola, Langa Justyna, dra Łuczkiewicza Kazimierza, dra Merunowicza Teofila, Prexla Seweryna, Sanockiego Władysława, Strzelbickiego Antoniego, Targońskiego Paulina; zastępcami: Makarewicza Romualda, Mładzyńskiego Aleksandra, Pawlikowskiego Kazimierza, Walleka Alojzego; rewidentami: Gąsiorowskiego Ferdynanda, Simona Edwarda.

Drukiem ogłoszone sprawozdanie Wydziału z r. 1885 wykazuje, że członków jest obecnie 652, prócz członków należących do filij w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Kołomyi i Tarnopolu. Coraz większa liczba uczniów, powierzanych szkole Towarzystwa, wzrastająca ilość członków, tworzące się ciągle nowe filie na prowincyi, zwiększanie się liczby prenumeratorów organu Towarzystwa *Przewodnik gimnastyczny*, zaprowadzenie kursu gimnastyki dla kobiet itd., wszystko to świadczy, że „Sokół" zakreśla coraz szersze koła, że Towarzystwo, mając silną podstawę, należycie się rozwija.

Gmach Towarzystwa, którego koszta budowy wynoszą dotąd 72.450 złr., jest już wewnątrz ukończony i tylko zewnątrz jeszcze wykończenia wymaga.

Przychody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym 7197 złr.; wydatki zaś 7379 złr., niedobór zatem był 182 złr., który pokryto już dochodami w styczniu br.

Zamach. Wczoraj rano p. Kułaczkowski, masarz, chodzący po mieście Lwowie i sprzedający kiełbaski, padł ofiarą zamachu. Wnuk jego spotkał go w rynku i dwa razy strzelił do niego z pistoletu. Oba strzały trafiły w głowę, ale rany są lekkie. Zbrodniarza aresztowano.

Wice-półkaftan. Tak się nazywa szata, w której senator występuje na uroczystem nabożeństwie w rocznicę koronacyi. Czytelnik gotów pomyśleć, że mówimy o jakiejś uroczystości dworskiej w Pekinie. Dla uniknięcia omyłki musimy zatem dodać, że w wicepółkaftany ubierają się senatorowie rosyjscy, tudzież urzędnicy dworu, którzy w świątyniach warszawskich modlą się za cesarza Aleksandra. Wiadomość tę czerpiemy z urzędowych ogłoszeń w dziennikach warszawskich.

Nowa farba. Z pewnego gatunku ugru, który się jedynie w Królestwie znajduje, warszawska fabryka farb malarskich przygotowała nowy gatunek żółtego koloru, nazwany „jaune de pologne" i pod tą nazwą wysłany na próbę do Paryża i Monachium.

Czarnym gabinetem nazywano biuro tajnej policyi przy urzędzie pocztowym, zajmujące się otwieraniem i przeglądaniem podejrzanych korespondencyj w sposób niedostrzeżony dla tych, którzy je otrzymać mieli. Odlepianie zaklejonych kopert, robienie odcisków pieczęci dla powtórnego zapieczętowania listu po odczytaniu itp., to wszystko przy największej nawet wprawie i zręczności wiele wymaga czasu i trudu. Prof. Preyer w świeżo wydanej w Lipsku książce „o czytaniu w myślach ludzkich", demaskując szarlatańskie sztuczki mniemanych jasnowidzących, podaje między innemi także sposób przeczytania zapieczętowanego listu, bez naruszenia pieczęci, sposób o wiele łatwiejszy od sposobów używanych w „czarnych gabinetach". Za cały przyrząd wystarcza do tego celu zwierciadełko używane do przeglądania jaj i rozpoznawania zalągniętych. Przeglądający, przed zabraniem się do tej czynności, musi pozostać kilkanaście minut w pokoju całkiem ciemnym, aby podnieść czułość oka na światło. List, pisany czarnym atramentem a po jednej tylko stronie papieru, przeczytać można z największą łatwością, choćby krył się w kopercie z papieru kancelaryjnego, ośm razy złożonego. Cały sekret polega na tem, aby list podstawić pod promień słoneczny prostopadle padający. List pisany z obu stron ćwiartki, wiersz na wierszu i atramentem bladym, przedstawia większą trudność dla czytającego w ten sposób, bo się gzygzaki liter mięszają w niełatwą do rozwiązania plątaninę. List zawinięty w czarną grubą bibułkę, bez uszkodzenia pieczęci odczytać się nie da, chyba w sposób dawniej w „czarnych gabinetach" praktykowany.

W Rzymie 11 b. m. rzucono w teatrze Coreggio podczas przedstawienia z trzeciej galeryi bombę na parter. Nikt nie został raniony, ale między publicznością zapanował wielki popłoch; w końcu publiczność się uspokoiła, a całe to zajście nie spowodowało żadnej katastrofy. W wilię tego dnia rzucono bombę do domu prefekta.

Fryderyk wielki o dzielnych Polkach. Jak Fryderyk Wielki myślał o Polkach, dowodem tego jest ustęp znajdujący się w drugim tomie, na 136 stronicy pamiętników S. Ségur'a

„Gdyby Polacy składali się z samych Polek — mawiał król nie byłoby silniejszego i trwalszego narodu i państwa, gdyż kobiety jedynie okazują tam zadziwiającą siłę charakteru. Te kobiety są właściwie mężczyznami w tym kraju".

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Smolika, nauczyciela młodszego, zawiadującego stale szkołą filialną w Górkach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Górkach.

Wyciąg z urzędowej części nr. 60 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Łańcucie, l. o. s. 440: realność l. k. 163 w Żołyni, termin 27 kwietnia o godz. 10 rano, w gm. sąd. — Sąd pow. w Łańcucie, l. o. s. 8358: realn. l. k. 45 w Żołyni, termin 7 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 300 złr., — Sąd pow. w Głogowie, l. o. s. 5067: realność l. k. 216 w Bratkowicach, termin 22 marca, 2 maja i 7 czerwca o godz. 10 rano, ewent. termin do lżejszych warunków 28 czerwca o godz. 10 rano, cena 520 złr.

Upadłości: Masa Markusa Wischnowitz; zawiadowca dr. Saul Waldman, zastępca zawiadowcy Naftali Adlez.

TEATR.

Po świeżych jeszcze, a na długo pamiętnych tryumfach królowej artystek polskich, Modrzejewskiej, w odtwarzaniu postaci shakespearowskich komedyj zapragnęła też i p. Hoffman wywalczyć sobie pod godłem poety Albionu nowe laury. Zamiar był piękny, szkoda tylko, że zamiar ten nie wypłynął z prawdziwego zapału, zamiłowania, z niekłamanej chęci poszanowania Shakespeara i przejęcia się nim: intencyj artystycznych, w tak wysokim stopniu, właściwych wspomnianej tryumfatorce.

Nasi, krakowscy artyści i nasi dyrektorzy wyżsi są nad wszelkie artystyczne skrupuły; wyuczenie się „na pamięć" jakiejkolwiek roli, przedstawienie w ciągu tygodnia jakiejbądź sztuki, idzie im jak z płatka. Pani Hoffman, nie pomyślawszy wcześniej o wyborze sztuki na swój benefis, uciekła się w ostatniej chwili do Shakespeara, czyniąc to niby „dla honoru domu" i wybrała nie graną, przez wszystkie teatra nie bez słuszności zapomnianą już komedyę: „Stracone zachody miłości." Benefisantka odpowiedniej roli w komedyi tej dla siebie nie znalazła — zato znaleźli inni artyści role... nieodpowiednie i nieodpowiednio je wykonali. Mimo to jednak zadowoleni zdaje się byli ze siebie; maszyniści teatralni byli z nich jak się zdaje również zadowoleni, gdyż rączo po każdym akcie podnosili kurtynę, wyczekując oklasków. Z aktorów wychodzili ci nawet, którzy ufni w swą genialność, zbyt jawnie potykali się w roli, wychodzili z pretensyą do oklasków. Oklasków niestety było skąpo, ale to jedynie z tej przyczyny, że „nasza publika nie rozumie się na Shakespearze." Tak sądzą niektórzy maszyniści i niektórzy aktorzy; my sądzimy inaczej. Publiczność nasza umiała przejąć się Shakspearem, kiedy interpretowała komedye jego Modrzejewska i nasi pod zbawiennym jej wpływem w artystów na chwilę zmienieni aktorzy. Przedstawieniami komedyj „Jak wam się podoba" i „Co chcecie" kierował duch jakiś ożywczy, umożliwiający naszym aktorom i naszym widzom zbliżenie się do tych arcydzieł i ich pojęcie. Ducha tego zabrakło przedstawieniu „Straconych zachodów miłości." Role historyj i komedyj shakespearowskich nie grają same za siebie — jak role nowszej komedyi francuskiej: potrzeba artystów, którzyby umieli myśl ich odszukać, i myśl tę podać widzowi w sposób naturalny, jako wieczną istotną i ogólno ludzką, chociaż indywidualną prawdę. Są role shakespearowskie, które przeciętny artysta dramatyczny za tradycyą idąc odtwarza, jak Otello, Lear, Hamlet i t. d. Jak w tych, tak niewątpliwie w każdej roli Shakespeara jest równie wiele skarbów dla wykonawcy. Nie mogąc jednak według tradycyjnego szablonu wykonać roli i nie chcąc poprzestać na bezmyślnej rutynie, potrzeba mieć dozę twórczości artystycznej w sobie, potrzeba nie tylko pamięć, ale i myśl natężyć, potrzeba chcieć i umieć szukać prawdy. Czy nie chcieli — czy nie umieli nasi artyści, dość, że nic w rolach swych nie znaleźli i po za granicę bezmyślnej, trywialnej rutyny się nie wzbili. Inni znów w sposób istnie operetkowy wywiązali się z zadania karykaturalną charakteryzacyą i grą, dowodzącą bezmyślności, chcąc ocalić „nędzną komedyę." Usiłowania artysty, odtwarzającego główną rolę Birona były widoczne, ale usiłowaniom tym nie przyszła w pomoc fantazya. Niektórzy wykonawcy małych ról sztuki wywiązali się szczęśliwiej z zadania. Najszczęśliwszymi byli: p. Wójcicka (ćma), p. Winiarski (tępak) i p. Jejde (proboszcz). Równie jak wykonanie, niepomyślnym był w stosunkach naszych sam wybór sztuki. Drugi już rok nie ma p. Hoffman szczęśliwej ręki.

O. O.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 marca: „Lew zakochany", kom. w 5 aktach przez Fr. Ponsarda Abonamentu nr. 3.

W sobotę 20 marca: „Balladyna", tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego. Benefis Bronisławy Wolskiej.

W niedzielę 21 marca: „Balladyna", tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert. Ziściły się przewidywania nasze co do powodzenia zapowiedzianego na rzecz Stowarzyszenia „Zdrowie" koncertu. Ponętny program, rzadkiej piękności wykonanie, pamięć wreszcie na cel szlachetny koncertu — oto powody niezwykłego zadowolenia, z jakiem licznie wczoraj zebrana publiczność opuszczała salę. Gdyby już nic innego, to samo pojawienie się wśród nas artystki tyle rozgłośnej, co p. Machwic, zdolne było nastroić do wysokich oczekiwań.

Wprawdzie głównem polem, na którem p. Machwic najchętniej się popisuje, jest dramat muzyczny — zatem scena, ale z tych już zasobów, jakie wczoraj rozwinęła w koncercie z tej poprawności deklamacyi, z tej techniki zarówno wybornej w koloraturze, jak i w śpiewie szerokim, z tego w ogóle panowania nad głosem, który obok pełni i metaliczności mezzosopranu posiada jeszcze kilka prześlicznych tonów altowych w niskim rejestrze — odczuła publiczność, że ma przed sobą talent pierwszorzędny i godny tego rozgłosu, jaki go wyprzedził.

Dwa tylko ustępy dawał słuchaczom program p. Machwic: z całą czystością stylu oddaną aryę z „Orfeusza" Glucka i Walc Venzanu, świadczący o wirtuozyi śpiewaczki, lubo zdaniem naszem, dla głosu jej niezupełnie odpowiedni, ale na usilne domaganie się publiczności i grzmiące jej oklaski dodała artystka pieśń Moniuszki Wieczór i Brindisi z „Lukrecyi Borgii".

Dalszy ciąg koncertu z powodu odwołanego w ostatniej chwili współudziału artystki dram. teatrów warszawskich p. Ładnowskiej, należał już wyłącznie do artystów tutejszych.

Pełne gustu i wyrazistości wykonanie na 2 fortepianach Waryacyi Saint-Saënsa było zasługą młodego pianisty p. S. oraz pani Emilii z Mikuliczów Zborowskiej, w kołach lubowników muzyki wysoko cenionej dla wykwintnej gry.

Przez naturalny, niewymuszony (jak zawsze) humor, wprawił art. dram. p. Szymanowski salę w wesołe usposobienie w dwóch monologach à là Coquelin, do których zmuszonym był dodać jeszcze wiersz satyryczny: „Jowisz w wycieczce do Warszawy".

Żeleńskiemu przypadło zadanie rozpoczęcia i zakończenia wieczoru. Obie po raz pierwszy tutaj wykonane kompozycye Uwertura koncertowa „Z naszych borów" oraz muzyka baletowa z „Wallenroda" napisane zostały w szczęśliwej godzinie natchnienia. Ta fantastyczna, pełna siły i polotu Uwertura, ożywiona świetnemi efektami instrumentacyi, ozdobiona umiejętnem rozdzieleniem świateł i cieniów, musi porwać i unieść słuchacza.

Niemniej świeżej przyjemności doświadczyliśmy po wysłuchaniu muzyki baletowej z „Wallenroda". Mimo lekkiej i zalotnej formy tańca, której przy użyciu pierwiastków melodyjno narodowych kompozytor z dziwną przenikliwością umiał nadać barwy lokalne dramatu, utwór ten nie jest pozbawiony wyższej godności i jest bardzo pożądanem wzbogaceniem poważnych programów koncertowych.

Wykonanie pod kierunkiem kompozytora przez orkiestrę 13 pułku, dobre w ogóle, podniósł p. Hock w ustępie solowym piękną grą skrzypcową. *as.*

— Warszawskie Tow. Zachęty Sztuk pięknych rozwija się dosyć pomyślnie. Liczba członków wzrosła w roku ubiegłym o 746 osób. Zwiedzających wystawę było o 18.000 więcej niż w roku poprzednim. Fundusz na budowę gmachu wynosi tylko 34.490 rubli, ponieważ jednak dotychczasowy lokal na pomieszczenie wystawy wynajęto na lat sześć, można mieć nadzieję, że w ciągu tego czasu z procentów i ofiar zbierze się potrzebna do rozpoczęcia budowy suma. — Dochód Towarzystwa wynosił w roku minionym blisko 35.000 rubli. Na zakup dzieł sztuki do rozlosowania wydano 10.990 rub., na powiększenie zbioru obrazów 857 rub., na stypendya, zapomogi i nagrody konkursowe 1220 rub., na najem lokalu itp. 6752 rub., na przesyłkę obrazów 2905 rub., na wykonanie chromolitografii z obrazu Matejki, przeznaczonej na roczną premię 3560 rub. a wreszcie na administracyę 3961 rubli. — Podajemy te cyfry sądząc, iż porównanie ich z budżetem krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nie będzie bez pożytku.

Nowe książki (Dla dzieci i młodzieży):

— Chęciński Jan: Malowanki. Rymy dla drobnej dziatwy z 10 tablic (Wyd. piąte). Warszawa, 1886. (1 rub.)

— Hiblówna Wiktorya: Bohaterskie dzieci, ośm opowiadań (107 str., 80 ct.). Lwów, 1886.

— Moszyński Ant. ks.: Nadzieja, wiązanka wierszy. Warszawa, 1886.

— Przyjaciel dzieci, początki czytania i 16 powiastek i bajeczek (83 str. i 24 rycin kol. z hist. nat., 40 kop.). Warszawa, 1886.

— Starkel Jul.: Lacerta i Bufo, dziwna powiastka dla dzieci (Bibl dla młodz. XVII.). Nakł. Tow. pedag. (str. 45, 36 ct) Lwów, 1885.

(Geografia, etnografia, lingwistyka):

— Franko Iwan: Obrzędy i pieśni weselne ludu ruskiego we wsi Lolin'e pow. Stryjskiego, opracowane wedle zbioru Olgi Roszkiewicz. Kraków, 1886.

— Grzegorzewski J: Z Ukrainy połabskiej (w *Przegl. pow.*) Kraków. 1886.

— Hanusz Jan dr.: O dobie litewsko-słowiańskiej w stosunku do prajęzyka indoeuropejskiego. Kraków, 1885.

— *Impressions de voyage d'un italien en Pologne* (w *Bulletin lit. de l'école pol.*). Paris, 1886.

— Kryński Ad. Ant.: Słownik wyrazów użytych w Porządku prawa bartnego dla star. łomżyńskiego z r 1616 Kraków, 1885.

— Konrad K. ks.: Narodni zwyky a obyceje Krakowanov. Praga, 1886.

— Sarmaticus: Von der Weichsel zum Dniepr. Geogr., kriegsgeschichtliche und operative Studie (139 str. z mapą i 14 szkic.) Hannover, 1886. (Ten sam autor wydał także 1880 r. dzieło „Der polnische Kriegsschauplatz, militär geogr. Studie" w dwóch zeszytach: 1) der nordpolnische, 2) der südpolnische Kriegsschauplatz.)

— Smoleński Wład.: Drobna szlachta w Królestwie Polskiem. Studyum etnograficzno-społeczne. Warszawa, 1885.

— Sulimierski F.: Słownik geograf. Król. Polskiego i innych krajów słowiańskich. Tom szósty. Warszawa. 1885.

— Tomaszewska Michalina: Obrzędy weselne ludu ruskiego we wsi Cetuli, pow. jarosławskiego. Kraków, 1886.

— Uwagi o języku i alfabecie pism rusińskich w ziemi halickiej. Napisał *gente Ruthenus, natione Polonus*. Kraków, 1886.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Lwów, 14 marca.

(—) Dzisiaj odbyła Rada nadzorcza Towarzystwa oficyalistów doroczne posiedzenie, pod przewodnictwem swego prezesa hr. Stefana Zamoyskiego. Obecnych delegatów 35. Prezes powitawszy zgromadzonych stosowną przemową, kilka słów poświęcił pamięci śp. hr. Stadnickiego, przewodniczącego oddziału Nowosądeckiego, życzliwego i gorliwego członka wspierającego instytucyę, a zgromadzenie wyraziło swój żal przez powstanie. Następnie odczytał p. Romuald Makarewicz, sekretarz zarządu, a zarazem kierownik administracyi, obszerne sprawozdanie, z którego wyjmujemy ważniejsze szczegóły:

Z rokiem 1885 ubiegło lat 18, jak powstało Towarzystwo, a rok ubiegły, jak i poprzednie, wykazuje pomyślny wzrost i dodatnią działalność Towarzystwa.

Z dniem 1 stycznia br. liczyło Towarzystwo 2031 członków z 7862 udziałami czyli z 31448 złr. wkładek. Stałych zapomóg udzielono 135 członkom nieudolnym do pracy w kwocie 11316 złr. — 183 wdowom 10204 złr. — dzieciom z małe czasowe zapomogi 2257 złr. — 26 sierotom 1204 złr. — Razem rozdano 24985 złr. Datków nadzwyczajnych udzielono łącznie 609 złr. W ogóle od powstania Towarzystwa rozdzielono na zapomogi 143960 złr. Na ryczałty pogrzebowe wydano w r. 1885 złr. 1250.

Instytucya ta humanitarna w najściślejszem tego słowa znaczeniu zwróciła baczne oko naszych fiskalistów; oto zarząd wymiaru należytości wymierzył podatek ekwiwalentowy od funduszów Towarzystwa w kwocie 7912 złr. Przeciw temu wymiarowi wniesiono rekurs.

Czyniąc zadość poleceniu Rady nadzorczej złożył Wydział centralny komisyę prawniczą, która orzekła: czy możliwem jest, aby członków, którzy opłacają większą ilość udziałów, niż obecny statut dopuszcza, zmusić do ograniczenia wkładek na dwanaście udziałów. Sprawa ta również jest na porządku dziennym tegorocznego posiedzenia Rady nadzorczej. Wydział centralny przedkłada o niej osobne sprawozdanie.

Co do polecenia wyszukania odpowiedniej realności do nabycia w celu pomieszczenia biur Towarzystwa, rozpisał Wydział centralny konkurs, wskutek czego wpłynęło 24 ofert, jednak co do odpowiedniego miejsca i ceny wybrał Wydział centralny tylko 4 i te dał zbadać wskazanym przez uchwałę Rady nadzorczej pp. architektom, jak to uwidocznia Wydział centralny w osobnem sprawozdaniu.

W sprawie wniosku oddziału Zaleszczyckiego, co do zmiany regulaminu stałych zapomóg, rozesłał Wydział centralny ten wniosek do wszystkich oddziałów w celu zbadania opinii członków. Niektóre oddziały bezwzględnie pochwaliły wniosek, a niektóre bez bliższego badania, wprost nieprzychylnie się oświadczyły.

Wydział centralny jakkolwiek wobec zasady wypowiedzianej nie widzi jeszcze potrzeby reformy regulaminu, jednakowoż wobec prądów, przedkłada memoryał zaleszczycki Radzie nadzorczej z wnioskiem przekazania go statutowej komisyi.

Z zamknięcia rachunków wynika, że przychód w dziale zapomogi stałej wynosił w r 1885 złr. 52437, cały zaś majątek wszystkich funduszów wynosi 392793 złr. Na wylosowaniu efektów zyskano czystego zysku 1714 złr. 75 c. Efekta będące własnością Towarzystwa, znajdują się w przechowaniu w skarbcu gal. Tow. kred. ziemskiego, zaś gotówka w Tow. zaliczkowem we Lwowie oprocentowana po 4 i pół od sta.

Po przyjęciu sprawozdania powyższego uchwaliła Rada nadzorcza, na wniosek komisyi kontrolującej, absolutoryum dla zarządu a zarazem uznanie zarządowi i urzędnikom. Nadto uchwalono 22000 złr. z funduszu obrotowego przenieść do funduszu żelaznego.

Odczytano dalej wnioski członków i oddziałów i przekazano je do komisyi. Ponieważ będzie o nich mowa na następnem posiedzeniu, przeto nie wspominam o nich obecnie.

Przystąpiono w końcu do wyboru różnych komisyj. Rezultat wyborów następujący:

Do komisyi administracyjnej: pp. Czajkowski, Fabiański, Grodzki, Nowotny, Bobacki; do statutowej: Schneyder, Juhre, Myczkowski, Trojan, Fabiański; rachunkowej: Hermann, Gawroński, Dudziński, Tomżyński, Juhre; do zakupna realności: Krokowski, Fabianski, Rużek, Rogalski, Myszkowski, Bydlewicz, Roszko, Gawroński, Czajkowski; petycyjnej: Kobylański, Nowotny, Rosinkiewicz, Czernecki, Rozek.

Popołudniu pracowały Komisye, a jutro dalszy ciąg ogólnych narad.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. rolniczego okręgowego krakowskiego odbędzie się w piątek d. 26 bm. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia ogólnego.

2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego ogólnego zgromadzenia.

3) Wniosek Wydziału o zmianę statutu Towarzystwa.

4) Wniosek Wydziału: Ogólne zgromadzenie uznaje potrzebę złożenia w najkrótszym czasie ankiety z osób kompetentnych, któraby zbadała i wskazała, jakie w zastosowaniu do położenia rolniczego najodpowiedniejsze dla handlu rośliny należałoby uprawiać w okręgu krakowskim.

Pytania do rozbioru:

5) Jakie byłyby pożądanemi do wykonania w okręgu krakowskim melioracye z pomocą subwencyi ze skarbu państwa?

6) Czy robił kto próbę z odchodami kloacznemi na łąkach, jaki jest rezultat tejże, a w przeciwnym razie czy i kto podejmie się próby?

7) Jaki jest u nas najlepszy sposób do przewietrzania stajen?

8) Wybór trzech delegatów na ogólne zgromadzenie centralnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

9) Pytania i wnioski samoistne członków.

Ankieta do cła od nafty. Z Budapesztu donoszą do *Fremdenbl.*, iż rząd węgierski ma zamiar zwołać specyalną ankietę, aby się jeszcze raz zastanowić nad nowemi kombinacyami co do cła od surowca. Po naradach ankiety zbierze się Rada gabinetowa, aby ostatecznie rozstrzygnąć, czy tę część ugody cłowo-handlowej da się załatwić w sposób pożądany do Wielkiejnocy, czy też na wypadek rozbicia się układów traktat cłowy z Austryą ma być wypowiedziany.

Agencya banku austro-węgierskiego w Jarosławiu. Podług *Fremdenblattu* Rada generalna Banku postanowiła utworzyć w Jarosławiu agencyę (*Nebenstelle*), tj. agenturę zawisłą od lwowskiej głównej filii bankowej, a posiadającą własne kolegium cenzorów. Agenturę tę postanowiono powierzyć firmie Strisower.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek z dniem 31 stycznia 1886 był złr. 552.456 64; wpłynęło w miesiącu lutym 1886 na 132 książeczek 39.526·33; było więc razem złr. 591.982·97; wypłacono na 85 książeczek 27.785 54. Stan wkładek z dn. 28 lutego 1886 r. był zatem 564.197 43.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 10 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·20 do 8·50, pszenica średn. 7·20 do 7 70, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5·35 do 5·55, żyto średn. 5 00—5·25, jęczmień browarny 6·00 do 6·25, jęczmień na termin 4·60 do 5·00, owies nowy 5·20 do 5 40, owies średni 5 00 do 5 10, owies na kwiecień lipiec 5 10, konopiane nasienie 7·00 do 7·15, kukurudza tegor. 4·70 do 4·90, kukurudza na miesiące maj-czerwiec 5 40 do 5·45, koniczyna 40 00 do 45 00, kopr 29 00 do 32·00, spirytus 10.000 litr 23·00 do 23 50.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 15 marca. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3088 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 707, z Węgier 1129, z prowincyj niemieckich 1252.

Ceny towaru doborowego, którego zresztą mało dostarczono, podniosły się o ½ do 1 złr. na cetnarze metrycznym.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 47 do 52 złr., za węgierskie po 49 do 55 złr., za wyborowe po 55 5 do 59 złr., za niemieckie po 52 do 61 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu Koła polskiego z d. 14 b. m. wyznaczono na członków trybunału państwa pp. Pietruskiego, Malinowskiego i prezydenta sądu apelacyjnego we Lwowie bar. Schenka. Zgodzenie się na dwu pierwszych kandydatów odbyło się łatwo; trudniej poszła sprawa z kandydaturą bar. Schenka, przeciw któremu wielu członków przemawiało; ostatecznie przy głosowaniu otrzymała jego kandydatura 18 głosów, przeciw niej oświadczyło się 16.

Na temże posiedzeniu zajmowano się na wniosek ks Ruczki kwestyą udzielenia szczegółowej instrukcyi dla członków Koła, zasiadających w komisyi językowej dla wniosku Scharschmida — a to w tym celu, aby się mieli na baczności przed jaką niemiłą uchwałą. Za wnioskiem przemawiał p. Al. Czaykowsi, przeciw pp. Bobrzyński, Czartoryski i Madeyski, twierdząc, że to zbyteczne. Ostatecznie przemogło uczucie przezorności i uchwalono wniosek przedłożony.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie, które nas dzisiaj doszły, zajmują się żywo dymisyą ministra Pino, jako najważniejszym wypadkiem dnia, i podają różne, częścią faktyczne, częścią na domysłach oparte szczegóły. *N. fr. Presse* podaje następującą historyę dymisyi:

„Po ukończeniu rozpraw w sprawie kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach, komitet wykonawczy prawicy zebrał się dla narady nad położeniem. W konferencyi tej uznano wręcz, że pozycya br. Pino jest niemożliwą. Wskazano na to, że powaga jego tą rozprawą jest zachwiana, że zdawna już ma bardzo nieszczęśliwą rękę w sprawach kolejowych, i że jest niepodobieństwem, aby on zastępował przed Izbą trudne sprawy ugody z Węgrami. Wskazywano dalej na to, że w Izbie poselskiej dwie sprawy mają być załatwione, co do których niezmiernie utrudnioną jest dyskusya tym faktem, że p. Pino urzęduje jako minister handlu." Jedną z nich jest dodatkowy kredyt dla kolei transwersalnej, drugą kwestya odnowienia ustawy o kolejach lokalnych. Z obu temi sprawami wiązano osobę ministra Pino, to też „było naturalnie życzeniem komitetu wykonawczego prawicy, żeby przy rozprawach nad temi projektami nie powtórzyły się w Izbie sceny, które niedawno tak bardzo poruszyły opinię publiczną. Rząd był powiadomiony o tem, co zaszło w komitecie wykonawczym prawicy, ale nie pojmowano rzeczy tak, żeby dymisya br. Pino miała zaraz nastąpić. Tymczasem zaszedł nowy wypadek."

Dnia 3 marca ogłosił Dz. ust. państ. rozporządzenie ministra handlu z d. 24 lutego br. o organizacyi i zakresie działania urzędu pocztowych kas oszczędności. Rozporządzenie to wywołało w kołach urzędowych największe zdziwienie. *Neue fr. Presse* przytacza szczegóły, które zdziwienie to spowodowały — jak np. art. 5, który orzeka, że dyrektora mianuje cesarz na wniosek ministra handlu z personalu urzędu. W ten sposób rozporządzenie ministra ogranicza cesarskie prawo nominacyi, wiążąc je koniecznie do personalu pewnego urzędu — co jest absolutnie niewłaściwem. Dalsze artykuły nadają dyrektorowi urzędu pocztowych kas oszczędności tak obszerny zakres, jakiego nie ma żaden z urzędów, podległych ministerstwu, i stanowisko zanadto niezależne. Rada ministrów — i to jest najciekawsze — o rozporządzeniu tem przed jego ogłoszeniem nic nie wiedziała, pomimo, że wszelkie sprawy oragnizacyjne do niej należą. Otóż z końcem ubiegłego tygodnia poruszono tę sprawę na posiedzeniu Rady ministrów, przy czem różnica zapatrywań między p. Pino a innymi ministrami wystąpiła tak wybitnie, że minister handlu zdecydował się prosić o dymisyę, zwłaszcza, iż zarzucono mu, że rozporządzenie narusza prawa korony.

Fremdenblatt także podaje owo rozporządzenie jako główny powód dymisyi „Ministrowi handlu — powiada — nic nie pozostało, jak cofnąć rozporządzenie, albo podać się do dymisyi." Dodaje też, że cesarz dymisyę już przyjął. Zapewnia w końcu, że sprawa kolei Praga Dux bynajmniej się nie przyczyniła do zachwiania pozycyi br. Pino.

W. Allg. Ztng. jakoś w tym wypadku mniej jest poinformowaną niż zazwyczaj. Zapewnia tylko, że dymisya już przyjęta i dodaje, że „jako właściwą jej przyczynę uważają zniechęcenie (*Regierungsmüdigkeit*) p. Piny i oczekiwane ataki opozycyi w rozprawie budżetowej". Dziennik ten przytacza jakiś głos „półurzędowy" — wszakże nie wymienia organu — który stwierdza, że od dłuższego czasu istniała między ministrem handlu a skarbu zasadnicza różnica zapatrywań na agendy urzędu pocztowych kas oszczędności, zwłaszcza zaś na uregulowanie sprawy czeków i na przyznane urzędowi kas oszczędności prawo zakupna papierów państwowych, uważane przez ministra skarbu jako połączone z niebezpieczeństwem dla skarbu na wypadek wojny. Różnica ta wyrównać się nie dała. Prócz tego dodaje ów głos półurzędowy, że „trudności, z jakiemi br. Pino w swych stosunkach prywatnych już przy objęciu urzędu miał do walczenia, i które podczas urzędowania przez różne nędzne indywidua niesumiennie były wyzyskiwane, nie były bez wpływu na ostatnie jego postanowienie."

N. W. Tagblatt nie sądzi jednak, aby owo rozporządzenie o pocztowych kasach oszczędności było powodem dymisyi, twierdzi bowiem, że cesarskie zezwolenie na wydanie rozporządzenia tego miało być już 20 stycznia b. r. udzielone, że rozporządzenie samo musiało być wydane w porozumieniu z innymi ministrami, że zatem wówczas powinien był wybuchnąć ten zatarg między ministrami, który miał dać powód do dymisyi. *Tagblatt* sądzi przeto, że głównym powodem była ta zbliżająca się rozprawa budżetowa w Izbie, która byłaby znowu dała powód do zbyt gwałtownych i dla ministerstwa całego niepożądanych ataków na ministra handlu, jakie się tylekrotnie z prawdziwie moralną szkodą dla rządu powtarzały.

Rzecz naturalna, że wobec tej dymisyi ponawia się znowu wieść o prawdopodobnym rozdziale ministerstwa handlu na dwa: właściwy zarząd handlu i ministerstwo komunikacyi, obejmujące sprawy poczt, telegrafów, kolei żelaznych i żeglugi. Kandydatów wymieniają licznych: Czedika, Pusswalda, Witteka na drugie — Sochora, Deyma, Schoenborna na pierwsze ministerstwo.

W sprawie tej piszą nam z Wiednia:

(..) Kto będzie następcą bar. Piny? Przeróżne są domysły, aspiracye i kombinacye; kombinacye ze względu na ewentualność podziału ministerstwa handlu na dwa ministerstwa, z których jedno byłoby ministerstwem handlu w ściślejszem znaczeniu, drugie ministerstwem komunikacyj. Nie powtarzamy tych przeróżnych wieści, jedno tylko z całem zadowoleniem stwierdzamy, że właśnie ten kandydat który najgoręcej pragnął objąć spuściznę po bar. Pinie, a który jest osobą najmniej stósowną na tę posadę, nie otrzyma teki handlu. Powołanie tej osoby byłoby istotnie ciężkiem doświadczeniem dla Austryi, a szczegółowo też dla Galicyi.

Mając pod tym względem uspokajające oświadczenie z strony kompetentnej, pozostaje nam tylko życzyć hr. Taaffemu, aby miał szczęśliwszą rękę w dobieraniu sobie kolegów w gabinecie, niż to okazywało się przy większej części osób przezeń cesarzowi proponowanych od samego początku swych rządów aż do czasów najnowszych. Szczególnie na posadzie ministra handlu potrzeba człowieka, któryby chciał i umiał dowiedzieć się czegoś więcej, niż tego, co się dzieje w biurach ministeryalnych.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 marca. Posiedzenie Izby poselskiej. Rząd przedkłada projekt do ustawy o obowiązkowem próbowaniu strzelb. Następnie odbył się wybór do komisyi i dwunastu członków trybunału państwowego.

Na żądanie p. Kronawettera ogłoszono, że posiedzenia komisyi do ułożenia ustawy o podatku giełdowym i komisyi cłowej są publiczne. Inny wniosek tegoż posła, aby i posiedzenia komisyi językowej były również publiczne, został odrzucony.

Następnie p. Jaques uzasadnia swój wniosek o zabezpieczeniu i o egzekucyi płac urzędników prywatnych.

Pp. Fiegl i Pattai popierają wniosek, życzą sobie jednak jego rozszerzenia. Dalszą rozprawę odroczono do jutra. Dep. Knotz interpeluje rząd w sprawie czeskiej kolei Północnej.

Buda-Peszt, 16 marca. Izba posłów przyjęła 207 głosami przeciw 141 rządowy projekt reformy sądowej za podstawę dyskusyi szczegółowej i odrzuciła wszystkie inne projekta.

Belgrad, 16 marca. Wszyscy ministrowie powrócili wczoraj popołudniu z Niszu. Ogłoszono dekret królewski o zmniejszeniu wojska do stopy pokojowej — i o przesiedleniu go w miejsca zwyczajnych załóg w czasie pokoju.

Sofia, 16 marca. Rząd zaprzecza doniesieniu *Agencyi Havasa*, która twierdziła, iż książę odstąpił od dawnego swego oświadczenia co do nominacyi na generalnego gubernatora Rumelii Wschodniej bez ograniczenia terminu. Książę nie dawał ani nie uznał żadnych innych oświadczeń oprócz tych, które zawarte są w umowie, podpisanej przez Zanowa.

Rzym, 16 marca. W Izbie poselskiej oświadczył minister spraw zagranicznych Robilant, że misya Pezzoliniego do Negusa została odroczoną z powodu obecnej pory deszczów peryodycznych. Sytuacya zresztą nie uległa zmianie.

Paryż, 16 marca. Izba przyjęła 379 głosami przeciw 100 porządek dzienny, ułożony przez frakcye lewicy, a przez rząd przyjęty. W nim wyrażono zaufanie w silne postanowienie rządu, zmierzające do poprawienia ustawy górniczej, oraz przekonanie, że rząd uzna konieczność przestrzegania praw państwa i interesu robotników.

Londyn, 16 marca. Według *Daily News* powstało przesilenie w łonie ministerstwa skutkiem propozycyj Gladstone'a o sposobie załatwienia kwestyi agrarnej w Irlandyi. Mianowicie Chamberlain nie zgadza się z Gladstone'm w sprawie wykupna gruntów od dotychczasowych właścicieli. Ustąpienie jego z gabinetu jest bliskie. — Rada gabinetowa zbierze się znowu dzisiaj.

Londyn, 16 marca. Izba gmin przyjęła pierwszą pozycyę budżetu marynarki. Według tej pozycyi załoga floty ma wynosić 61.400 majtków i chłopaków okrętowych.

Kair, 16 marca. W Ghebet-Zeyd na wybrzeżu morza Czerwonego odkryto źródła nafty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 marca 1886.

	Giełda poranna	Giełda popołudniowa
Renta papierowa austryacka	86·10	85·95
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104 35	104·12
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	303·10	302 70
„ „ węgierskie	308·50	308·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	126·—	126·25
Akcye Karola Ludwika	210 75	210 —
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·75
Anglo-bank	117·50	117 25
Union	73 10	73·40
Bankverein	111 60	111 70
Staatsbahn	255·50	256·—
Elbethalb.	167·50	167·—
Tramway	206 50	206·40
Länderbank	116·—	116 —
Alpine	29·50	29 30
Marka	—·—	—·—
Rubel	126 10	126·—
Dukat	— —	— —

Berlin d. 16 marca 1886.

	Giełda poranna	Giełda popołudniowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	506 —

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 16/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	125 50	126 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	92 50	93 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 75	94 75
6% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 —	94 —
5% „ „ „ „ „	101 40	102 —
6% „ „ Banku hip.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 25	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 —	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwid. „ „ 100	90 —	91 —

Lwów, dnia 15/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 25
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 50	95 50
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	94 25	9[illegible]
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 25
4½% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	92 75	93 50
5% Oblig. kom. Banku kraj. za złr. 100	99 25	100 —

Warszawa, dnia 15/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 20
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 85

Wiedeń, dnia 15/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	86 15	86 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 20	86 40
4% „ „ złota „ „ 100	114 60	114 85
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 85	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 35	104 50
5% „ papierowa „ „ 100	95 70	95 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 75	122 25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	125 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	3[illegible] 50	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 —	20 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 50	95 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 40	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 65	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 75	127 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 80	102 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	101 60
4½% „ „ „ „ „ 100	102 50	102 80
4% „ „ „ „ „ 100	99 80	— —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 —	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	108 25	108 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 50	101 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 40	103 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 90	93 30
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	101 60	102 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 25	102 75
5% Nordosty „ na 300 „ „ „ 100	101 25	101 75
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	76 —	76 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 15	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	117 60	118 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	111 60	111 80
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	303 10	303 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	305 —	303 60
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	116 —	116 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	881 —
—·—	Unionbank „ 100 „	73 —	73 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	194 —	194 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2385 —	2390 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	216 50	216 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	211 —	211 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	234 75	235 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	247 50	248 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	156 —	156 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 50	193 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	192 25	192 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	256 80	257 20
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	126 —	126 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	499 —	501 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 92	5 94
20-to Frankówki „ „	9 99	10 —
20-to Markówki „ „	12 32	12 34
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 95	50 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	126 —	126 [illegible]